

MAŁGORZATA TRĘBSKA

WYZNANIE AUTORA A KONFESYJNOŚĆ TEKSTU
ROZWAŻANIA NA KANWIE MÓW I LISTÓW OKOLICZNOŚCIOWYCH
ZAWARTYCH W XVII-WIECZNEJ SYLWIE EWANGELICKIEJ

Tematem konfesyjności piśmiennictwa protestanckiego XVI i XVII wieku zajmowało się wielu badaczy. Większość z nich analizowała jednak teksty o charakterze publicystycznym lub *stricte* wyznaniowym czy religijnym, takie jak: postylle, pieśni religijne, pisma polemiczne etc.¹ W tych też bowiem gatunkach zaprogramowanych niejako na *movere* i *docere* elementy wyraźnie odróżniające piśmiennictwo protestanckie od katolickiego (dalej zwane dystynktywnymi) są najliczniejsze i najbardziej oczywiste ze względu na cel, jaki przyświecał autorom. We wstępie do wydania testamentów ewangelików reformowanych badaczka historii polskich protestantów Urszula Augustyniak² zauważa jednak pewną prawidłowość odróżniającą testamenty szlachty reformowanej od testamentów o proveniencji katolickiej. Owym elementem dystynktywnym jest zalecenie modlitw za duszę testatora, którego obecności autorka nie notuje w żadnym z edytowanych rękopisów.

Mgr MAŁGORZATA TRĘBSKA, doktorantka w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, adres do korespondencji: ul. Wyszogrodzka 3 m. 4, 03-337 Warszawa, e-mail: godziemba@interia.pl

¹ Poza klasyczną już pracą T. Grabowskiego (*Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce (1550-1650)*, Kraków 1906), można wymienić prace A. Nowickiej-Jeżowej (*Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI-XVII wieku*, Lublin 1992), J. Jelińskiej („Sarmacki” wizerunek szlachcica-ewangelika w „Postylli” Krzysztofa Kraińskiego, Warszawa 1995), J. T. Maciuszki (*Ewangelicka postyllografia polska XVI-XVII wieku*, Warszawa 1987) i innych.

² *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, wyd. U. Augustyniak, Warszawa 1992.

Biorąc pod uwagę doktrynę wyznania kalwinistycznego i jej główny punkt – predestynację tłumaczoną suwerennością Boga, można wnioskować o konieczności przeprowadzenia takiej amputacji. Wszelka próba „przekupienia” Boga modlitwą w obliczu przedwieczności Jego wyroków i niezmienności sądów jest bowiem bezzasadna i daremna. Ponadto mogłaby być świadectwem braku wiary w boską niezawisłość, a przez to nieprawomyślności, a nawet herezji. Autorka edycji uzasadnia tę modyfikację schematu tymi właśnie względami doktrynalnymi. Naruszenie zasad kompozycji testamentu w imię zgodności z prawdami wiary jest więc faktem. Rodzi to jednak wiele pytań o sposoby dostosowywania istniejących już wzorów retorycznych (np. mów okolicznościowych, listów) do potrzeb ich innowierczych użytkowników. Jeśli bowiem zwyczajowa formuła, będąca składnikiem danego wzoru, w żaden sposób nie koresponduje, a nawet pozostaje w sprzeczności z doktryną, tak jak ma to miejsce w przypadku wspomnianych testamentów, można oczekiwać modyfikacji tej formuły lub nawet jej eliminacji. Jednak możliwa jest sytuacja odwrotna – określenie preferencji dyspozycyjnych i elokucyjnych autorów protestanckich. Jest bowiem prawdopodobne, że w ramach istniejących zbiorów cytatów, metafor itd., stosownych do danego tematu czy zagadnienia, istnieje pewna liczba elementów szczególnie chętnie wykorzystywanych przez różnowierców.

Celem niniejszego artykułu jest więc próba odpowiedzi na pytania: jakie symptomy wyznaniowości (elementy dystynktywne) zawierać się mogą w piśmiennictwie protestanckim. Co decyduje o tym, że np. list nie przeznaczony do druku jako polemiczny czy dydaktyczny, nie traktujący również o problemach wyznania, nie zawierający zwerbalizowanej deklaracji przynależności do zboru genewskiego, staje się listem ewangelicko-reformowanym?

Podstawą niniejszej analizy są teksty wybrane z rękopiśmiennej księgi Stanisława Różyckiego *Peny synopticum...*³, a związane tematycznie z pogrzebem (listy „pogrzebne” w liczbie 34, mowy – 5) i weselem (listy „przyczynne” i „zalecające” – 5, zaproszenia – 6, mowy – 19)⁴. Bardzo

³ BOZ 1162. Kodeks ten był własnością małopolskiego szlachcica, ewangelika reformowanego, osiadłego na Śląsku Opolskim. Zawiera bogaty zbiór materiałów dotyczących lat 1540-1674 o najróżniejszej tematyce, w tym także wyznaniowej. Czas zapisu: 1620-1674 (datą graniczną jest data śmierci Stanisława).

⁴ Owe 73 teksty stanowią wybór dość szeroki, jednak niestety tylko wybór ze zgromadzonych w sylwie Różyckiego zaproszeń i mów okazjonalnych. Z pewnych względów autorka niniejszego artykułu ograniczyła liczbę analizowanych zaproszeń weselnych i „pogrzeb-

pobieżna nawet lektura wzmiankowanych tekstów może uważnego czytelnika publikacji dotyczących ceremoniału pogrzebowego i weselnego skłonić do sformułowania wniosku o nieprzystawalności faktów do oczekiwań⁵. Ów dysonans poznawczy wynika z braku tych elementów, które w mowach weselnych czy pogrzebowych zwykle się uważa za konstytutywne. Najbardziej widocznym brakiem jest pominięcie (tu w sensie dosłownym, nie zaś retorycznym) laudacji rodu, rozbudowanych wywodów genealogicznych czy metafor heraldycznych⁶. Widoczna jest też zmiana proporcji części schematów gatunkowych, uwarunkowana doktrynalnie a odmienna, niżby to miało miejsce w tekście pisanym (wygłaszanym) przez katolika, dystrybucja cytatów z Pisma św. czy autorów antycznych, akcentacja pewnych treści korespondujących z ideologią kalwinistyczną, a koniecznych w danym gatunku itd. Dochodzi więc do wyraźnego naruszenia uzusu. Przez uzus rozumie się tu wszystko to, co jako uświęcone tradycją znajduje się w schemacie, np. obecność refleksji nad dobrodziejstwami stanu małżeńskiego w zaproszeniu i mowie weselnej, nad marnością rzeczy doczesnych i przeznaczeniem człowieka w zaproszeniach i mowach pogrzebowych, enkomiony panny młodej i pana młodego w oddawaniu panny i dziękowaniu za nią, obecność w mowie na oddawanie wianka życzeń, aby „wszystko szło, jako wianki wił”, opisywanie śmierci jako rozbójnika, stosowanie tu wyrażenia typu „okrutnica” „tyranka”, porównywanie Niebios do niebieskiego parlamentu⁷ itd. Wśród tych pospolicie i powszechnie używanych elementów są również takie, które

nych”. Badane teksty były przedmiotem uprzedniej edycji.

⁵ Por. S. B y s t r o ń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. II: *Wiek XVI-XVII*, Warszawa 1976, s. 92-93; K. M r o c z e k, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, s. 55-56, 58; także: J. A. C h r o ś c i c k i, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 73. Badacze wskazują na rozwlekłość oracji weselnych i pogrzebowych, ich nasycenie wywodami genealogicznymi, rozbudowanie pochwały rodu itd.

⁶ Negacja potrzeby stosowania metaforyki heraldycznej widoczna jest nawet w dedykacji do *Przypowieści Pana naszego Jezusa Chrystusa* Erazma Otwinowskiego. Otwinowski, arianin, wykazuje podobny do ewangelików reformowanych stosunek do zagadnień heraldycznych i we fragmencie „Na herby”, zwraca się do patrona, Konstantego Ostrońskiego, tymi słowami: „Herby twe, zacne Książę, wszyscy wysławiają / [...] Mnie dosyć jest wspominać herby twe duchowne: / ludzkość, pobożność, cnoty niebieskie i główne [...]”; por. E. O t w i n o w s k i, *Pisma poetyckie*, wydał P. Wilczek, Warszawa 1999, s. 110.

⁷ Na powszechność metafory, nazwijmy ją „parlamentarną”, zwraca uwagę J. T a z - b i r (*Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987, s. 245). Według autora „[...] niebo stało się idealnym odbiciem ustroju politycznego Rzeczypospolitej”.

wydają się nie mieć uzasadnienia w liście innowiercy, np. datacja według świętych. Przypadek tego rodzaju datacji jest szczególny. Nie da się go powiązać z ideologią i doktryną ewangelicką, która odmawia kultu świętym. Jest to jednak świadectwo głęboko zakorzenionego zwyczaju narodowego (szlacheckiego i chłopskiego). Szlachcic-ewangelik, który posługuje się tą formą określania czasu, nie zdradza się z nieprawomyślnością. Daje jedynie dowód silnego związku i poczucia jedności z całą wspólnotą szlachecką, która takiej właśnie datacji używała najczęściej⁸. Interesujące jest więc nie to, co wspólne dla ogółu, ale to, co specyficzne dla szlachty innowierczej, np. rezygnacja z uzusu i jej motywacja. Poniższe przykłady doskonale ilustrują taki zabieg:

Mało potrzebna wprawdzie szerzyć się z ozdobami swymi w ten czas, kiedy nas z nich najwięcej obnaża i odziera prawo śmiertelności naszej. T a z a w s z e p a m i ą t k a c n o t y (podkr. M.T.), która się z nikim do grobu nie kładzie, godna jest na tym placu, krótkiej wzmianki przynamniej. N i e w s p o m i n a m (podkr. – M. T.) tu też zacnego urodzenia i starożytnych przodków sławnych domu tego, którego jest zmarły ten, bo to c u d z e o z d o b y (podkr. M. T.), a nie wiem też, by się kto w tej kupie a gronie ludzi znalazł, któremu by trzeba powiadać o zacnej familii Ichm. P. P. N. od dawnych liat kwitnącej w ojczyźnie naszej, jako wszystkie stołki zasiadali, tak i hetmańskie, a dosyć świeżo miewali w rękę buławy. To barziej do rzeczy służy, co u Boga więcej, ile w takowym razie płaci: cnoty jego wysokie, bojaźń bożą, przystojne życie, skromność i na wszem godne pochwały postępi⁹.

Powyższy cytat pochodzi z mowy pogrzebowej i jest swoistym enkomionem. Zgodnie z wymogami retorycznymi orator winien dokonać pochwały zmarłego, jego czynów, wymienić zasługi osobiste i zasługi całego rodu. Jednak w cytowanym fragmencie mówca odżegnuje się od „wspominania zacnego urodzenia”, motywując to brakiem stosowności takich zabiegów w obliczu marnośći ziemskich i świeckich zaszczytów i dokonań (weryfikacja pojęcia *decorum*). Jednocześnie owo pominięcie, czy też pozorowane odrzucenie (w sensie retorycznym), daje efekt przeciwny: pochwała zmarłego i jego rodu zostaje przeprowadzona. Taki enkomion nie mieści się jednak w granicach tradycyjnie pojmowanej laudacji. Oto jeszcze jeden cytat, zaczerpnięty również z mowy pogrzebowej:

⁸ Por. T a z b i r, dz. cyt. s. 261; także: J. J e l i ń s k a, „Sarmacki” wizerunek szlachcica-ewangelika w „Postylli” Krzysztofa Kraińskiego, Warszawa 1995, s. 38.

⁹ *Penu synopticum...*, s. 1089.

Zwyklić tu ludzie dziady malować oracjami, zbierać pradziady i naddziady swe po kronikach, wspominać rodzice. Mnie, rozumiem, że tego nie trzeba przy tymże to akcie, bo nie w gościnie mówię...¹⁰

Analogicznego przykładu dostarcza mowa Jana Moskorzowskiego na „oddawanie panny”:

Zaczym i Wm. za fortunnego kłaść się możesz, nie tylko dlatego, żeś stanął w pożądanym zawodów swych porcie, ale daleko więcej z tej miary, jeśliś w prz[yjaci]elu przybranym to wszystko nalażł nieomylnie i upatrzył, co ludzie przezorni w przyjacielu dożywotnim ku wesołemu i swobodnemu na świecie pożyciu upatrować zwykli. O czym mnie nie należy świadectwa wydawać, że b y n i e r z e c z o n o, ż e k a ż d a l i s z k a s w o j e r u c h o c h w a l i (podkr. – M. T.)...¹¹

Mowa ta jest zbudowana niezwykle kunsztownie, cechuje się wielką spójnością i dowcipem. Jej autor podjął udaną próbę ominięcia zwyczajowej pochwały i dokonał tego w sposób subtelny i finezyjny zarazem, zasłaniając się udaną skromnością i pokorą.

Przyczyn tak konsekwentnego unikania wywodów genealogicznych i conceptów herbowych należy szukać w Piśmie św. W pierwszym Liście do Tymoteusza (1, 3-4) czytamy:

[...] Jakom cię prosił, abyś został w Efezie, gdym szedł do Macedonijej, zostańże, abyś opowiedział niektórym, żeby różnej nauki nie uczyli. A iżby się nie bawili baśniami i rodzajmi (łac. genealogus – przyp. M. T.) nieskończonymi, które radziej gadki przynoszą niż budowanie Boże, które jest przez wiarę¹².

Posłuszni słowu Pisma (a także *Agendy gdańskiej*¹³) a jednocześnie rozumiejący aspiracje rodowe, obaj oratorzy posłużyli się figurą pominięcia. Werbalizując konieczność odrzucenia enkomionu i wyliczając wszystkie jego elementy, zbędne w ich mniemaniu, *de facto* zrealizowali go. Ta zawoalowa-

¹⁰ *Peny synopticum...*, s. 1089.

¹¹ Tamże, s. 1079.

¹² Za Biblią Brzeską, wyd. III.

¹³ Ciało prowadzą ze śpiewaniem psalmów albo pieśni należących do pogrzebu; bywa też kazanie przy pogrzebie wzięwszy tekst według czasu, osoby i miejsca. A przy dokończeniu kazania bywa zalecenie osoby umarłej (jeśli tego godna jest) o d w i a r y i o d p o b o ż n o ś c i (podkr. – M. T.). Gdyż kaznodzieje prawi starożytnego kościoła ludzie zmarłe zalecali nie z familijej, nie z urodzenia zacnego, ponieważ tego święty Paweł sługom Bożym zakazuje” (*Agenda albo forma porządku usługi świętej, w zborach ewangelickich Koronnych i Wielkiego Xięstwa Litewskiego*, Gdańsk 1637, s. 235-243).

wana forma laudacji jest jedyną obecną w zbiorze Różyckiego. W żadnej niemal mowie ani liście nie zawarto też pochwały opartej na koncepcie heraldycznym. Jedynym przypadkiem jest list pisany przez Stanisława po śmierci brata, w którym porównuje on zmarłego do podciętej róży¹⁴, a i ten zabieg daje efekt raczej liryczny. Zilustrowane powyższymi przykładami próby ominięcia elementów niezgodnych z doktryną Kościoła reformowanego są wyraźnymi symptomami kalwinistycznej proveniencji tekstów i jako takie należy je uznać za elementy dystynktywne.

W mowach i listach zgromadzonych w *Penu synopticum...* obok wyrażen jednoznacznie wskazujących na przynależność do Kościoła reformowanego¹⁵ i omawianych powyżej modyfikacji wzorów retorycznych znajdują się inne nośniki konfesyjności tekstu. Ta grupa elementów dystynktywnych to cytaty, najczęściej z Biblii, kilkakrotnie również z dzieł autorów starożytnych. Znajomość Pisma św. wśród protestantów była i jest nadal nieporównanie lepsza niż w wypadku rzymskich katolików, co znów uzasadnione jest doktrynalnie. Edukacja biblijna młodzieży (także dziewcząt), jak wykazuje J. Jelińska¹⁶, była powszechna. Przygotowywała bowiem młodego ewangelika do samodzielnej interpretacji Pisma i zawartych w nim treści. To, co zabronione w Kościele katolickim jako wiodące do błędów i herezji, w Kościele ewangelickim było nie tylko cnotą, ale wręcz obowiązkiem. Życie religijne nie ograniczało się bowiem do niedzielnego nabożeństwa, ale miało trwać także w „zborze domowym”¹⁷. Bardzo dobra znajomość Biblii wśród protestantów pozwalała im na swobodne wykorzystywanie i parafrazowanie cytatów. Odniesienia bezpośrednie i nawiązania do obu Testamentów w korespondencji, zwłaszcza funeralnej, są bardzo liczne. Sama frekwencja cytatów nie jest jeszcze symptomem proveniencji danego listu czy mowy. Teksty katolickie pisane przez osoby świeckie również obfitują w takie odniesienia. Różnicę dość istotną, choć niezwykle subtelną, stanowi zmiana odcienia znaczeniowego wykorzystywanego cytatu, zróżnicowanie nasycenia treściami doktrynalnymi, w końcu akcentowanie odmiennych prawd wiary. Słowa pochodzące ze wspólnego wszystkim wyznaniom chrze-

¹⁴ Różyccy pieczętowali się herbem Rola, w którego polu widnieje właśnie róża. Wspomniany list patrz: *Penu synopticum...*, s. 737.

¹⁵ Za takie uważa się tu wyrażenia typu „zbor ewangelicki”, „kościół ewangelicki”, por: „[...] w inszym kościele, *si ita videbis*, ewangelickim...” *Penu synopticum...*, s. 639.

¹⁶ Dz. cyt. s. 41-42.

¹⁷ Podkreśla to A. Nowicka-Jeżowa (dz. cyt., s. 40), zwracając uwagę na różnorodność tematyczną pieśni religijnych, kantyczek przeznaczonych do śpiewania w domu.

ścijańskim źródła, jakim jest Biblia, mogą zmieniać sens w zależności od tego, kto ich użyje: katolik czy kalwinista. Teza, być może śmiała, jednak znajduje potwierdzenie w analizowanych przykładach. Poniższy fragment pochodzi z jednego z listów Jana Różyckiego do Stanisława, w którym pociesza on brata po stracie jedyne syna – Zygmunta.

I mnie-ć taż nielutościwa Pani rok po rok dwa razy wytchnęła tę dziesięcinę, lubo w niedojrzałych jeszcze kłoskach. Ale że trudno *contra stimulum calcitrare*, oddałem i ja to wolej Bożej...¹⁸

Contra stimulum calcitrare, czyli „trudno wierzyć przed ościeniem” (Dz 26, 14), w korespondencji ewangelika reformowanego należy interpretować z jednej strony w świetle przeznaczenia pojmowanego przez kalwinistów jako nieodmienne i przedwieczne, z drugiej zaś strony w kontekście zaleceń dotyczących „odprawowania pogrzebu”. Predestynacja, dokonany już podział na zbawionych i potępionych niezmienny żadnymi modlitwami, posłuszeństwo wobec wyroków Bożych to podstawowy kontekst dla tego cytatu. W doktrynie katolickiej kładzie się nacisk na miłosierdzie Boga, to zaś czyni wiernego bardziej aktywnym w zanoszonych prośbach, modlitwach, wotach. Dla kalwinisty wykorzystywanie modlitwy do „wyproszenia” łaski to jawne nadużycie; ofiary, „modlitwy do tego zmyślane” za zmarłych mają posmak herezji i nie są godne prawdziwego chrześcijanina¹⁹. Pogodzenie się z przeznaczeniem, całkowite zawierzenie nieomyślności Boga, a także uznanie usprawiedliwienia przez wiarę dają ewangelikowi nadzieję zgodną ze słowami Pisma św.: „[...] A nie chcę bracia, abyście wiedzieć nie mieli, co się tycze tych, którzy zasnęli, iżbyście się nie smucili jako i drudzy, którzy nadzieję nie mają”²⁰ (1 Tes 4, 13). Rozpacz i lament po stracie są więc wyrazem niewiary w zbawienie zmarłego i jako takie winny być ograniczane. Cytowany fragment z *Dziejów apostoelskich* mógłby znaleźć się w tekście katolickim. Jednak wówczas jego wymowa byłaby zupełnie inna. Dopiero ujrzenie go z perspektywy doktryny genewskiej czyni go czymś

¹⁸ *Penu synopticum...*, s. 638.

¹⁹ „[...] Ganiemy też z drugiej strony one, którzy nazbyt a opacznie przeciw umarłym są uczynni, obyczajem pogańskim ich lamentując i zbytnie płacząc. [...] wszakże zbytnie się smęcić, za umarłe ofiary czynić, modlitwy do tego zmyślane a za pieniądze najęte s szemraniem sprawować, a takowemi posługami rozumieć, żeby one zmarłe od mąk wszelakich po śmierci wybawić, nie są to krześciańskie sprawy...” *Konfesja Sandomierska*, transkrypcja i komentarz K. Długosz-Kurczabowa, Warszawa 1995, s. 222.

²⁰ Za Biblią Brzeską.

więcej niż konsolacyjnym zabiegiem retorycznym. Kolejny przykład również pochodzi z przywoływanego wcześniej listu Jana Różyckiego:

Aleć i w tym [żału po stracie syna – przyp. M.T.] (bo *ut tragicus* mówi: *non possunt curae, sollicitae, non vota, non preces mutare rata stamina fati*, a wyborniej jeszcze Psalterz: *nisi ipse Dominusq̄ aedificaverit domum, in vanum e[st] qui laborat*) próżna nasza praca²¹.

Autor listu dokonał amplifikacji poprzez zestawienie cytatu z tragedii *Edyp* Seneki („nie mogą troski, ani prośby, ani modlitwy zmieniać odmierzonych nici przeznaczenia”²²) i Psalmu 127 wers 1 („Jeśli Pan nie zbuduje domu, na nic trud tych, którzy go wznoszą...”). Oba odzwierciedlają bezradność i niemoc człowieka wobec ferującego wyroki Stwórcy. Nawiązanie do myśli stoickiej wskazuje na pewną zbieżność obu koncepcji kondycji ludzkiej²³, zaś użycie cytatu z Psalmu podnosi uzasadnienie myśli autora do rangi argumentu autorytetu, jakim bez wątplenia jest dla ewangelika Biblia.

Listy i mowy pogrzebowe i weselne, zgromadzone w *Penu synopticum...* zawierają, jak wspomniano, liczne cytaty z Pisma św. *De facto* w wielu przypadkach są to raczej parafrazy, próby odtworzenia z pamięci danego wersetu. Świadczy o tym częsty brak zgodności słownictwa użytego przez autorów z oryginalnym brzmieniem analogicznego fragmentu w Wulgacie²⁴. Autorzy niejednokrotnie zastępują wyrażenia innymi, synonimicznymi, dokonują kontaminacji. Wszystkie te działania dają pozór swobody poruszania się w trudnej materii biblijnej, erudycji. Realnych przyczyn należy jednak szukać gdzie indziej. Wśród omawianych tekstów znajdują się listy Jana Różyckiego, w których donosi on bratu Stanisławowi o śmierci żony – listy „pogrzebne”²⁵. Chaos kompozycyjny, powtarzające się wykrzyknienia, dramatyczne pytania retoryczne nieuzasadnione żadnym wzorem retorycznym, podejmowanie raz porzuconej myśli – wszystko to świadczy niezbicie o tym, że korespondencja ta powstawała w chwili silnego wzruszenia, pod wpływem emocji. Należy więc zakładać, że Jan nie starał się stworzyć wzorcowego listu „pogrzebnego”, nie wertował gromadzonych (być

²¹ *Penu synopticum...*, s. 637.

²² Fragment w tłum. M.T. W oryginalnej wersji łacińskiej wersy 980-982 brzmią: „[...] non sollicitae possunt curae mutare rati stamina fusi...”

²³ Por. N o w i c k a - J e ż o w a, dz. cyt., s. 8.

²⁴ Uwagę tę potwierdza ogólnie znany fakt, że protestanci odrzucili łacińską translację – wulgatę.

²⁵ *Penu synopticum...*, s. 647-652.

może) latami zbiorów z sentencjami odpowiednimi na tego typu okazje, dał upust uczuciom. Jednak mimo wzburzenia wielokrotnie przytaczał stosowne ustępy. Wyćwiczony retorycznie, studiujący Pismo św. wyrażał uczucia w najbardziej oczywisty dlań sposób – właśnie za pomocą cytatów i parafraz. Po wykazaniu straty, która jest integralną częścią zarówno mów pogrzebowych, jak i listów, dokonywał autokonsolacji, odwołując się do treści religijnych, po lamencie nad stratą ukochanej towarzyszki życia następowała bardzo krótka refleksja: „Ale że tak najwyższemu temu upodobało się Panu, który jako dał, tak też odebrał, niech za to wszystko imię Jego Ś[więte] pochwalono będzie...”²⁶ (nawiązanie do Księgi Hioba 1,20) lub po łacinie: „Sit nomen Domini proq omnibq benedictum”²⁷, a w następnych zdaniach powrót do rozważania straty lub drastyczny opis okoliczności towarzyszących śmierci. Korespondencja ta daje świadectwo wewnętrznej walki człowieka rozdartego między uczuciem a powinnością, walki, która w istocie ukazuje konflikt retoryki pokory i uczuć, do których wyrażenia okazuje się ona niewystarczająca.

Jak już zaznaczono, cytaty zaczerpnięte z Pisma św. czy dzieł starożytnych filozofów, choć będące wspólnym dziedzictwem wszystkich wyznań chrześcijańskich, zyskują odmienne znaczenia w tekstach katolickich i ewangelickich. Same w sobie nie są nośnikami wyznania, dopiero umieszczenie ich w szerszym kontekście sprawia, że zaczynają „opalizować” nowymi sensami. Umieszczenie w ten sposób znaczącego w świetle doktryny Kalwina fragmentu Psalmu 127 w mowie lub liście katolickim nie nadałoby mu takiej siły wyrazu. Nawiązanie przez katolika do wspomnianego wyżej ustępu z *Dziejów apostoelskich* miałoby co najwyżej charakter subtelnej konsolacji, nie zaś wyznania wiary. Na zmienność znaczenia poszczególnych wyrazów w zależności od wyznania autora wskazuje zajmująca się leksyką *Konfesji Sandomierskiej* Izabela Winiarska. W artykule *O „przejrzeniu Bożym”, czyli pojęcie predestynacji w Konfesji Sandomierskiej*²⁸ omawia historię tego pojęcia wraz z dokładnym opisem kontekstów. Badania prowadzone przez Winiarską prowadzą do sformułowania następującego wniosku: pojęcia takie, jak np. „przejrzenie” i in. nie są protestanckie same w sobie, stają się dopiero takimi po umieszczeniu w odpowiednim

²⁶ Tamże, s. 652.

²⁷ Tamże, s. 650.

²⁸ „Studia językoznawcze”, red. W. Kupiszewski, UW Instytut Języka Polskiego, Kielce–Warszawa 1998.

kontekście. Pojedyncze słowo, choć kojarzone z piśmiennictwem innowierczym i często w nim występujące, nie jest samo w sobie nacechowane konfesyjnie. Ten punkt widzenia wydaje się być zbieżny z głównymi tezami niniejszego artykułu. Podobnie cytaty zmienia sens w zależności od kontekstu, w jakim został osadzony.

W tekstach wybranych z sylwy Różyckiego, obok „przejrzenia”, znajdują się również inne pojęcia, których interpretacja zależna jest od sensu większej całości. Do nich zalicza się także „konsystorz” i popularna metafora: Niebios = Górny Konsystorz. W jednym z listów „pogrzebnych” autor pisze:

Nieba to sprawą, którym podległa będąc ziemia mocy, co na G ó r n y m u r a - d z o n o K o n s y s t o r z e (podkr. – M. T.), to czas sam na tych niskich mieszkaniach do swojej przywodzi pory²⁹.

Działalność konsystorza nie jest faktem wyłącznie ewangelickim. W Kościele katolickim konsystorz to zebranie kardynałów lub sąd biskupi. Wszelkie ustalenia katolickiego konsystorza nie miały więc bezpośredniego wpływu na codzienne życie religijne przeciętnego szlachcica. W Kościele ewangelicko-reformowanym jest to natomiast rada, która stoi na czele diecezji lub kościoła. To rodzaj władzy wykonawczej między kolejnymi synodami. W jej skład oprócz osoby duchownej wchodził także patroni, czyli osoby całkowicie świeckie. Rada ta miała dopilnować realizacji postanowień synodalnych. Konsystorz zajmował się przede wszystkim sprawami organizacyjnymi nie zaś dogmatycznymi. Problemy, które konsystorz podejmował, były silnie związane z życiem społeczności reformowanej. Biorąc pod uwagę fakt, że szlachta ewangelicka bardzo aktywnie działała we wspólnocie wyznaniowej, gdyż takie miejsce wyznaczała jej doktryna, można przyjąć, że pojęcie „konsystorza” jako rodzaju władzy znacznie bliższe było kalwiniście niż katolikowi³⁰. Zupełnie inne sensy tworzy więc metafora

²⁹ *Penu synopticum...*, s. 648.

³⁰ Metaforę „górnego konsystorza” stosuje również „katolik” Wacław Potocki. W *Muzie polskiej* (wyd. A. Karpiński, IBL Warszawa 1996, s. 39) pisze: „Cożkolwiek w górnym stanie konsystorzu, / jaż się mam swojej ojczyzny wyrzekać?...” (92, 5). Można więc teoretycznie postawić pytanie o słuszność wyżej postawionej tezy. Nie należy jednak zapominać o czynniku tak ważnym, jakim jest edukacja i proces kształtowania osobowości. Dotyczy to również języka (idiolektu). Przyzwyczajenia językowe i rodzaj skojarzeń są tym, co wynosi się z okresu młodości. Z czasem można je wzbogacić, jednak pewne tendencje z pewnością pozostaną. W przypadku Potockiego mamy zapewne do czynienia z taką właśnie zaszczością. W obu więc przypadkach metafora równająca Niebios z konsystorzem ma charakter protestancki.

„konsystorska” w tekście ewangelickim, a inne, i wydaje się, że znacznie płytsze, użyta przez katolika.

Podsumowując, należy wytyczyć wyraźną granicę między poszczególnymi grupami elementów dystynktywnych. Szlachcic-ewangelik wygłaszający w XVII wieku mowę na pogrzebie lub weselu korzystał z bogatej tradycji retorycznej tych gatunków. Posługiwał się wspólnymi z katolickim sąsiadem wzorami retorycznymi, używał tych samych zwyczajowo przyjętych lub uznawanych za stosowne metafor, przysłów, zwrotów frazeologicznych itp. Odwoływał się do podobnych toposów, wykorzystywał cytaty³¹. Wykazanie obecności wszystkich tych utrwalonych uzusem i zalecanych przez podręczniki sztuki dobrej wymowy elementów nie wnosi do analizy protestanckiego tekstu nic poza oczywistą konstatacją o wspólnocie kultury retorycznej. Znaczące dla interpretacji tekstu, także anonimowego, którego proveniencja nie jest określona, jest opisanie modyfikacji wzoru dokonanej przez autora. Pierwszym z dwóch typów takich zmian jest pominięcie lub brak formuł czy nawet części kompozycyjnych danego gatunku. W przypadku testamentu może to być rezygnacja z zalecenia modlitw za duszę testatora, w przypadku mów weselnych czy pogrzebowych redukcja enkomionu lub skonstruowanie go na podstawie retorycznego odrzucenia czy pominięcia. Jak zaznaczono, także brak szczególnie lubianej przez szlachtę metaforyki heraldycznej może być traktowany jako sygnał konfesyjności tekstu. To stwierdzenie nie jest jednak jednoznaczne z kategorycznym odmawianiem prawa innowiercom do tworzenia laudacji wykorzystującej klejnot szlachecki, co zresztą nie znalazłoby potwierdzenia w innych tekstach protestanckich. Obecność takich elementów jest jedynie odzwierciedleniem istniejącego uzusu i jako mieszcząca się w tradycji retorycznej winna być postrzegana. Brak jest więc jedynie symptomem, nie zaś pewnikiem.

Opisywane przykłady użycia cytatów upoważniają do wyróżnienia drugiej grupy elementów dystynktywnych nazwanych tu kontekstowymi. Elementy kontekstowe są dystynktywne niejako *in potentia*. Pozostając w izolacji, nie są nośnikami żadnych informacji dotyczących wyznania, a jedynie uczestnictwa w szeroko pojętej kulturze chrześcijańskiej. Obok słów typu „przej-

³¹ Por. J. T a z b i r, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1993. Autor podkreśla niezdolność (czy może brak potrzeby) polskiej szlachty kalwińskiej do wytworzenia odrębnej kultury: „[...] w Polsce szlachcic kalwiński wyprawiał przyjęcia i urządzał dom w taki sam sposób jak jego katolicki sąsiad, z którym zresztą zazwyczaj utrzymywał stosunki towarzyskie...” (s. 15).

rzenie” „konsystorz” „katolik”³² funkcjonują jako kontekstowe także cytaty, parafrazy stosownych ustępów Pisma św. itd. Nie wszystkie jednak przytoczenia korespondują z doktryną genewską w sposób umożliwiający im „opalizację” sensu. Przykładowo wielokrotnie przywoływane w zaproszeniach „pogrzebnych” zalecenie, aby „z weselącymi weselić się, a płakać z płaczącymi”³³ (Rz 12,5) nie odnosi się ani do predestynacji, ani suwerenności Boga, ani do żadnego z elementów nauki Kalwina, który by nadawał temu cytatowi rozszerzony sens. Tego i innych podobnych mu cytatów nie sposób uznać za elementy dystynktywne, a jedynie za uzualne, więc nie wnoszące nic do analizy tekstu protestanckiego.

Wszystkie teksty, które stały się przedmiotem badań, pochodziły z jednego rękopisu – *Penu synopticum...* Jego autor, Stanisław Różycki, był kalwinistą, co z pewnością wpłynęło na jego decyzje, które, spośród funkcjonujących ogólnie i dostępnych mu wzorów mów i listów, włączyć do zbioru. Pojawia się zatem pytanie: na ile można mówić o guście oratorskim danej grupy społecznej, a na ile jest to gust samego Różyckiego?

Jak zaznaczono wyżej, niektóre z przedstawionych elementów dystynktywnych znaleźć można w innych tekstach protestanckich. Zagadnienie jest na tyle interesujące, że słuszna wydaje się kontynuacja badań nad mowami zapisanymi w różnorodnych zbiorach tego okresu.

THE AUTHOR'S CONFESSION AND THE CONFESSIONAL CHARACTER
OF THE TEXT. CONSIDERATIONS BASED ON SPEECHES AND OCCASIONAL
LETTERS CONTAINED IN THE 17TH CENTURY EVANGELICAL ANNALS

S u m m a r y

In the article some conclusions are presented from studies of the 17th century Calvinist occasional texts. Letters as well as wedding and funeral speeches that are analysed in the article show certain features, called distinctive ones by the author, that point to Evangelical origin of the texts. The author proposes the thesis that confession significantly influences the composition of a speech or a letter. This is connected with a careful selection of part

³² Pojęcie „katolicka wiara” spotykane w tekstach ewangelickich (np. testament Jana Hlebowicza w edycji U. Augustyniak (dz. cyt. s. 62)), używane jest w znaczeniu „powszechna” i bynajmniej nie stanowi deklaracji przynależności do Kościoła rzymskiego.

³³ Za *Penu synopticum...*, s. 657, 661 i in.

of the rhetoric scheme that was obligatory at that time, as well as with a possibility of understanding additional meanings from the elements defined by the usage and corresponding to the Calvinist doctrine. In the described texts, among others, discussions of genealogy (well developed in Catholic noblemen's speeches), lack of heraldic metaphors, limiting the enkomion significantly, as well as the choice of quotations and paragraphs adequate to the contents of the Evangelical-Reformed Church's teaching are considered to be distinctive features.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: uzus, kontekst, schemat, element dystynktywny, dodatkowe znaczenie, konfesyjność tekstu.

Key words: usage, context, schema, distinctive element, additional meaning, confessing character of a text.